

Wizyta w Portugalii

Dzień 6. Czas pożegnań, ale za nim do tego dojdzie, słońce powitało nas uśmiechem i zachętą do wielu aktywności. Zaczęliśmy od tego co tygrysy lubią najbardziej czyli od shoppingu. Angra do Heroismo zapłonęła a dziewczyny uśmiechnęły się szeroko. Należy się Wam Szanowni Czytelnicy kilka zdjęć naszego miasteczka, więc załączam. Potem nastąpił niezwykle miły moment. Paweł ma dzisiaj urodziny i dziewczęta postanowiły to święto uczcić ciastkiem, prezentami, pieśnią i życzeniami. Aby dopełnić szczęścia pojechaliśmy do Praia da Vitória plażować, pływać się w zimnych wodach Atlantyku i zacieśniać więzi z partnerami z Francji i Portugalii. Nie wszyscy mieli moc, by wejść do wody, ale wszyscy weszli, choć wymagało to udzielenia niewielkiej pomocy. Od czego ma się wychowawców.

I wreszcie wydarzenie dnia - Tourada à corda. Tradycją Terceiry jest gonitwa ludzi z bykami po ulicach miast i miasteczek. Byk uwiązany na długiej linie jest prowokowany przez młodych mężczyzn (testosteron kontra rogi) i zachęcany do atakowania. Dość wątpliwa rozrywka, jednak tradycja to tradycja. I co ważne byk zwykle wygrywa dopadając śmiałka. Emocje były naprawdę wielkie, uciekaliśmy jak szaleni przed wkurzonym zwierzem. Przetrwali wszyscy, acz Julka i Paulina zaliczyły spektakularną glebę. Potem czas pożegnań, rozdania certyfikatów udziału, pakowanie i z samego rana podróż do Polski. Choć przygoda na Terceirze należała do bardzo magicznych, to trochę tęsknimy za domem. I co ważne nasze projektowe działania trwać będą jeszcze kilka lat.